

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str.3)

DZIENNIK

Piotrkowski

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

dziesiętnie doświadczenie wykazało, że w chorobach nu tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Kilkakrotna szarża policjantów

nie zdołała rozproszyc tłumów pod Raławicami

Chłopi, podburzeni przez agitatorów, nacierali gwałtownie

W trzecim dniu rozprawy o ścisku raławickie sąd przystąpił do badania dalszych świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznaje komendant posterunku w Raławicach Stanisław Sznios. Widział Antona Jurkowskiego, łączącego posterunek i trzymającego w ręku duży kamień.

Następnie zauważył Henryka Dejworkównę, która nawoływała tłum i sprowokowała zajęcia. Chłopi, którzy już rozchodzili się, usłuchali wezwania Dejworkówny i wtargnęli z potęgą na kopcę, w związku z czym doszło do ostrego starcia policji, podczas którego rzucano z tłum kamieniami.

Bronisława Kawiorska — zeznaje świadek — stała z kijem i wyzywała tłum, aby atakował policję. Świadek widział również jakiegoś osobnika koło kopcę, który strzelał z rewolweru do konnego oddziału poli-

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że widział jakąś nieznaną krakowiankę, przemawiającą na kopcu i podburzającą tłum.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że słyszał taką wersję, że w mieszkaniu u Wrzeszcza odbywało się zebranie, na którym Józef Ziarko miał wydać na niego oraz na wójta gminy Raławice wyrok śmierci. Na zebraniu tym mówiono, że willa pułownika Sławka zostanie rozstrzelana.

Następny świadek Walenty z plutonu konnej Policji zeznaje, że w cza-

sie rozpraszania tłumy posypały się na oddział, w którym służył, kamienie. Niektórzy chłopcy usiłowali bić poszczególne posterunkowych łaskami i drągami. Bury Jan miał w ręku coś w rodzaju szabli, którą atakował policję, usiłując zadać ciosy poszczególnym posterunkowym.

Niekiedy Bury rzucał szablę pod nogi koniom, usiłując je unieszkodliwić.

Świadek słyszał również strzały i widział 2 osobników, strze-

lających z rewolwerów z tłumy do policji.

Następny świadek Stanisław Bator, mieszkaniec okolicznej wioski pod Raławicami, zeznaje, że nieznanemu mu osobnikowi rozkazał mu pójść na kopcę. Po przyświecieniu na kopcę świadek zobaczył tego samego osobnika, przemawiającego i podburzającego tłum przeciw policji.

Świadek słyszał i widział, jak z tłumy ktoś strzelał do policji oraz jak policja dała salwę w górę. Przed salwą policja trzy-

kratnie wzywała tłum do rozjeżdżenia się, ale tłum nie usłuchał wezwania. Później świadek widział jednego zabitego, leżącego na łące i rannych.

Z kolei zeznaje świadek Z. Kwasiborski z plutonu policji konnej. Świadek widział, jak tłum obrzucał policję kamieniami i wznosił wrogie okrzyki przeciw policji i rządowi. Słyszał również okrzyki rewolucyjne, wznoszone przez otaczającą policję tłum.

Następny świadek St. Kule-

wicz z plutonu policji konnej zeznaje, że pomimo kilkakrotnej szarży, tłum nie ustępował i nacierał w dalszym ciągu na policję, obrzucając ją gradem kamieniami.

Świadek Rupek Antoni z plutonu pol. kon. twierdzi, że osk. Józef Ziarko uderzył go drągami w ramię, a osk. Piłat agitował i podburzał tłum i sam rzucał kamieniami.

Pozostali świadkowie stwierdzają podobne okoliczności żartej walki chłopów z policją.

Tajemnicze koła działają we Francji

Sensacyjne oświadczenie premiera w sprawie zamachów

PARYŻ. Premier Chautemps, zapytany przez dziennikarzy na temat dochodzenia, prowadzonego w sprawie zamachów na ulicach Presbourg i Boissiere w Paryżu oświadczył, że śledztwo jest prowadzone z całą energią, pomimo trudności napotykanych ze strony tajemniczych kół, wśród których należy szukać sprawców zamachów.

Rząd nie może zadowolnić się, powiedział premier, zwykłym przeprowadzeniem dochodzenia i ukaraniem winnych. Wśród milionów cudzoziemców, którzy znaleźli przytułek we Francji, znajdują się ludzie jak najbardziej czcigodni, którym Francja rada jest dać możność ponownego stworzenia ogniska domowego.

Jest jednakże wielu innych, a są oni niestety bardzo liczni, którzy na terytorium francuskim oddają się działalności politycznej, przy czym postępowanie ich pozostawia wiele do życzenia.

Od pewnego czasu Francja była widownią aktów gwałtu, w pociągach i na lotniskach podkładano bomby, liczni cudzoziemcy stali się ofiarą zbrodni, przy czym sprawcy tych przestępstw pozostali niewykryci.

Jest więc koniecznym dokonanie zmiany naszej polityki, — powiedział premier, — w stosunku do niepożądanych cudzoziemców.

Minister spraw wewnętrznych, po konferencji, jaką odbył ze mną, ciągnął dalej Chau-

temps, wystąpi z inicjatywą nowego ustawodawstwa, które będzie miało przede wszystkim na celu rozciągnięcie ścisłej kontroli nad cudzoziemcami.

Rząd jest zdecydowany stworzyć nowy statut prawny dla cudzoziemców, zapewniający jak najpoważniejsze gwarancje tym, którzy na to zasługują, a występujący z całą surowością przeciwko cudzoziemcom, na-

dużywającym naszej gościnności.

Została stworzona specjalna komisja prawników, która zajmie się tą sprawą.

Komisja ta w jak najkrótszym czasie opracuje teksty projektów ustaw, które zostaną przedstawione rządowi, aby jak najprędzej można było dokonać koniecznej reformy.

Rozruchy w Madrycie i Katalonii?

Statek z więźniami — zakładnikami

BILBAO. Radio Espana nadało wczoraj wieczorem wiadomość, iż w następstwie niepowodzenia wojsk rządowych w Katalonii, Alicante i Madrycie wybuchnąć miały rozruchy.

Ambasador sowiecki w Walencji domaga się ścigania trockistów i anarchistów, czemu sprzeciwia się minister Prieto. Radio dodaje, iż przewodca

anarchistów asturyjskich Belarmino, polecił umieścić na statku wielu więźniów, których większość stanowią kobiety i dzieci, przebywające dotychczas w więzieniach w Gijon i Santander. Zawiadomien on powstanców, że statek ten będzie zatopiony, o ile samoloty powstancze bombardować będą nadal statki asturyjskie.

40 cudzoziemców zamordowanych przez europejskie G. P. U. w Hiszpanii

LOZANNA. „Gazette de Lausanne” ogłasza artykuł pt. „G. P. U. w Europie” w którym komentując wypadki w Hiszpanii, autor przypomina dokonane w więzieniu barcelońskim zabójstwo przewodcy organizacji P. O. U. M. — Nin'a, stwierdzając że sprawcami zabójstwa byli agenci Moskwy, będący pośrednio agentami Kominternu.

Zamordowanie Nin'a — ciągnie dziennik — nie było jednak wypadkiem odosobnionym: agenci GPU, przysłani specjalnie z ZSRR dokonali co najmniej 40 morderstw na osobach cudzo-

ziemców, którzy z tych czy innych przyczyn stali się podejrzanymi.

Wśród ofiar tych agentów wymienić należy urzędnika Hansa Beinlera, ochotnika belgijskiego George Koppa, Holendrów Stevensa i Molenaara, Francuza Duchesne, Niemca Marka Reina oraz licznych Polaków, Anglików i Amerykanów.

Wszyscy oni byli zamordowani za to, iż chcieli się przeciwstawić opanowaniu Hiszpanii przez Komintern pod płaszczykiem Frontu Ludowego

Defilada przed Wodzem Naczelnym

była radosną manifestacją potęgi Polski

Bydgoszcz w powodzi tysięcy flag narodowych zwisających z masztów, bram triumfalnych i domów zmieniła swój charakter miasta ciągle zajętego i zapracowanego. Bydgoszcz wczoraj świętowała. Bydgoszcz witała Armię i Jej Wodza Naczelnego.

Punktualnie o godz. 9 przed rybną zjechał Naczelny Wódz, Marszałek Smigły Rydz w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego oraz swity.

Wśród entuzjazmu i ogłuszenia wiatów, — Naczelny Wódz zajął miejsce na specjalnej trybunie, z której przyjmował defiladę.

Defiladę, którą prowadził in-

spektor armii gen. Bortnowski, rozpoczęła kawaleria. Dziarska postawa ufanów, defilujących pułk za pułkiem, brygada za brygadą, wywołała entuzjazm zgromadzonej publiczności, która hucznymi wiewatami nagradzała swoich ulubieńców.

Po kawalerii skoczne dźwięki zwiastowały zbliżanie się piechoty, a entuzjazm, oklaski i okrzyki na cześć królowej broni, która we wspaniałym oryndku bojowym, w ósemkach kolumnowych z najeżonymi baonetami rytmem twardych kroków zdawała się przygłuszać dźwięki orkiestry.

Wódz Naczelny uśmiechem dziękował dzielnym piechurom za ich dziarską postawę

Z kolei nastąpiła defilada artylerii ciężkiej, a po krótkiej przerwie huk motorów obwieścił zbliżanie się brygady zmotoryzowanej. Na widok jej, który stwierdził dobitnie, że Polska nie zaniedbała niczego, aby do równać postępowi techniki uzbrojenia państw europejskich — publiczność ogarnął szal entuzjazmu.

Entuzjazm ten osiągnął kulminacyjny punkt, gdy w łoskoście i szczyku żelaza zbliżyły się wojska pancerne, tankietki i ciężkie czołgi.

Defilada skończyła się o godzinie 13,40. Niemilkące okrzyki tysięcznych tłumów dały wyraz radości z poznania potęgi siły zbrojnej R.P.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W „SAN FRANCISCO”

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia zdołała uciec z dzieckiem. Obawiając się, że Sawicki przybędzie do mieszkania Podoskiej, udała się wprost na dworzec, dokąd Podoska miała przynieść jej rzeczy.

Po powrocie do mieszkania na próżno dobijała się Siedlecka do drzwi. Wszczęła alarm, zebrał się sąsiedzi, przy czym jedna z sąsiadek poradziła jej, by zawiadomiła o wszystkim policję.

— Czy pani naprawdę nic nie podejrzewa?... — pytają się zaalarmowani sąsiedzi.

— Ależ skąd... kto by pomyślał, że coś takiego się stanie?! — woła Siedlecka zrozpaczona. Stoi teraz bezradna, z pobladłą ze strachu twarzą i szeroko rozwartymi oczyma.

— Niech pani szybko zawiadomi policję... Kto wie, czy to dziecko jeszcze żyje! — odzywa się starsza kobieta.

— Boże, mój Boże! — załamuje Siedlecka ręce. — Co ja teraz pocznę, biedna! Któż by pomyślał, że był to tylko podstęp!

Wybuchając spazmatycznym płaczem. W międzyczasie nadbiega jakaś kobieta w starszym wieku i zdyszczanym głosem wypytuje obecnych o przyczynę zbiegowiska.

Opowiadają jej, jak to Siedlecką podstępem wywabiono z domu i skradziono jej dziecko.

— A może zamordowali? — dodają inni.

— Skradziono!.. skradziono! — woła kobieta.

— A skąd pani wie, że skradziono? — pytają się ze wszystkich stron zdumieni sąsiedzi.

— Posłuchajcie — zaczyna swoje opowiadanie kobieta — wchodzę do sieni, jestem już na schodach, a tu nadchodzi kobieta w okularach i niesie małe dziecko na rękę.

— Jezus Maria! — woła Siedlecka przerażona.

— Zauważyłam, że kobieta w okularach jest czegoś bardzo zdenerwowana i od razu miarkuję, że coś się stało, że coś jest nie w porządku — opowiada dalej kobieta. — Pytam się jej: skąd pani niesie to dziecko? A ona na to: od Siedleckiej, do doktora z nim idę. W pierwszej chwili chciałam ją zatrzymać i zawołać stróża, ale później sobie myślę: gdyby skradła dziecko, to by na pewno nie powiedziała, że to jest dziecko od Siedleckiej... Właściwie to sama nie wiem, dlaczego tej kobiety nie zatrzymałam — mówi starsza pani, jakby tłumacząc się. — Bardzo żałuję, że tego nie zrobiłam... Teraz widzę, że naprawdę dziecko ukradła...

— A może schowała się tu gdzieś na podwórzu? Próbuje ktoś zgadywać.

— Na pewno już zdążyła gdzieś się ukryć i to nie w pobliżu — odzywają się wszyscy wokół.

— Ale drzwi trzeba jednak wyważyć, może skradła jeszcze inne rzeczy oprócz dziecka — spazmuje dalej Siedlecka.

Zawołano ślusarza, który otwiera drzwi. Siedlecka wraz z zebranymi na schodach ludźmi wchodzi do pokoju. Rozglądają się.

W pokoju oprócz dziecka i kołderki, w którą dziecko było zawinięte, nic więcej nie brakuje.

Sąsiedzi znowu wypytyują Siedlecką, czy naprawdę niczego się nie domyśla? A może ma na kogoś podejrzenie? Kto mógł skraść dziecko?

— Nie, nie wiem, nie wiem... — odzywa się zapłakana Siedlecka. — Pewien pan dowierzył mi to dziecko na wychowanie.

— Przede wszystkim trzeba zawiadomić policję — wtrąca się stróż, który niedawno się zjawiał.

— Panie Franciszku, może pan poleci do komisariatu, a ja pójdę do tego pana, który mi dał na wychowanie to dziecko i opowiem mu wszystko — proponuje stróżowi Siedlecka, ale wnet wybuchają znowu płaczem — Boże, mój Boże! jakżeż mu opowiedzieć o tym, co się stało, kiedy ten człowiek kochał to dziecko do szaleństwa!... Nie przeżyje tego ciosu... Zwaruje... albo samobójstwo popełni... Co począć?... dokąd się udać?...

Sąsiedzi są bardzo zaciekawieni. Zasypują Siedlecką różnymi pytaniami: Kim jest ten pan, który jej oddał na wychowanie dziecko? Jak się nazywa? Czy jest ojcem dziecka? Czy żyje ze żoną?

Siedlecka opowiada, że pan ten nazywa się Sawicki, jest właścicielem fabryki a więcej o nim nie wie.

— A ja wam wytłumaczę, co to wszystko znaczy — odzywa się znowu kobieta, która spotkała Jadzię na schodach — Ta kobieta co zabrała stąd dziecko, jest jego matka...

— Matka?... Jak to może być?... — dziwią się wszyscy.

— A ja wam mówię, że jest — zapewnia wszystkich kobieta.

— Jaktó? Niech nam pani powie!! — nalegają zaintrygowani sąsiedzi.

— To jest zupełnie jasne — objaśnia wszystkim kobieta. — Małżeństwo żyje w separacji. On oddaje

dziecko na wychowanie, bo chce mieć to dziecko dla siebie. Ona dowiadyje się tymczasem, gdzie się dziecko znajduje i wykrada je, albo też podsyła kogoś, by je wykradł...

— Tak, tak musiało być — zgadzają się wszyscy. Siedlecka nie może uspokoić się. Opowiada dalej o tym, że gdy Sawicki oddał jej dziecko na wychowanie, uprzedzał ją, że musi dziecka tak pilnować, jak oka w głowie. Teraz, jak się dowie, że dziecko skradziono, zabije ją ze wściekłości.

Siedlecka nie znała adresu Sawickiego, znała tylko jego numer telefonu. Postanowiła zadzwonić do niego i poprosić go, by przyjechał jak najprędzej. Nie powie mu ani słowa o tym, co się stało. Niech się na miejscu dowie o strasznym nieszczęściu.

Drżąc całą i chwając się na nogach zeszła Siedlecka do pobliskiego sklepu, by stamtąd zadzwonić do Sawickiego, do fabryki.

Drżącą ręką ujęła słuchawkę telefoniczną i podała telefonistce numer Sawickiego.

— Czy jest pan Sawicki? — zapytała ledwo dosłyszalnym głosem.

— Przy telefonie — odpowiedział Sawicki — Kto mówi?

— Pan mnie nie poznaje?

— Nie.

— Tu mówi Siedlecka.

— Ach, pani Siedlecka, nie poznałem pani. Pani ma tak zmieniony głos... Co się stało?

Siedlecka z trudem oddycha. Chce coś powiedzieć, nie może jednak słowa wydobyć.

— Dlaczego pani milczy? — pyta się Sawicki, nie podejrzewając niczego złego, Siedlecka bowiem nieraz dzwoniła do niego, do fabryki.

— Panie Sawicki... — Słucham.

— Panie Sawicki... — Słucham, słucham panią. Czego pani sobie życzy?

— Panie Sawicki, niech pan przyjedzie... Sawicki zapytuje się już teraz głosem niespokojnym:

— Co się stało? Czy dziecko jest chore?

— Panie Sawicki... proszę... bardzo pana proszę... niech pan natychmiast przyjedzie — Siedlecka mówi mocno przytłumionym głosem.

— Na miłość Boską, niech mi pani powie, co się stało! Głos Sawickiego staje się coraz więcej niespokojny, drży.

— Przez telefon nie mogę panu powiedzieć... — Ale co się stało? — nalega dalej Sawicki.

— Gdzie jest dziecko?... — Dalszy ciąg jutro.

Obława w 6 powiatach za bandytami sprawcami zabójstwa policjanta i krwawego napadu na chłopów

Czytaicie Wesole Wiadomości

Przed trzema dniami we wsi Harta w powiecie brzozowskim dokonano bezcelnego napadu rabunkowego. Czterech zamaskowanych mężczyzn nocą dostało się podstępnie do chaty Antoniego Chrzana. Zapukali do okna i oświadczyli, że są policjantami, rozkazali otworzyć drzwi. Zaspany Chrzan usłysawszy, że przybyli policjanci, nie pytał już o nic i drzwi otworzył.

WIDLAMI NA BANDYTÓW

Krzyki bitej Marii Leśniak obudziły jej męża, śpiącego w sieni. Ujrawszy, że jacyś nieznajomi z latarkami w rękach włamywają mieszkanie, chwycił w dły i rzucił się na nich. Jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go w lewy bok.

Sposłeni krzykiem napadnię-

tych bandyci zbiegli zabierając niewielki łup.

Nazajutrz w lasach w okolicy Bachorza dwaj policjanci, starszy przodownik Kunik, komendant posterunku w Dynowie, i st. posterunkowy Michalik naknęli się na dwu nieznajomych mężczyzn i kazali im się wylegić i wykonać. Nieznajomi zamiast dokumentów wyciągnęli rewolwery i obsypali funkcjonariuszy policji strzałami.

Od strzałów tych zginął st. przod. Kunik, a st. post. Michalik został ciężko ranny. St. przod. Kunik osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Na miejsce zbrodni przybył prokurator, sędzia śledczy oddziały policji z Rzeszowa oraz wywiadowcy z psem policyjnym. Stwierdzono, że zabójcy skradli swym ofiarom karabiny.

OBLAWA W 6 POWIATACH

Z miejsca zarządzone przeprowadzenie wielkiej obławy w 6 powiatach a mianowicie: w brzozowskim, przemyskim, jarosławskim, przeworskim, łańcuckim i rzeszowskim. Wskutek zarządzonej obławy ujęto w pow. przeworskim dwóch znanych włamywaczy kasiarzy przy których znaleziono rewolwery i narzędzia do rozpru-

nia kas. Jest bardzo prawdopodobne, iż są to zabójcy obu policjantów, gdyż, jak stwierdzono, zabójcy pod osłoną nocy przedostali się na teren powiatu przeworskiego.

POSZUKIWANY MORDERCA

Jeden z ujętych przestępców podał, że nazywa się Henryk Gudek ze Szklar. Ustalono jednak, że podał fałszywe nazwisko. Nazywa się w rzeczywistości Wojciech Pienio z Kolbuszowej. Uciekł on z aresztu sądowego w Sokołowie, gdzie odsiadywał karę więzienia za morderstwo i był ścigany listami gończymi.

Nie jest wykluczone, że zabójstwami policjantów jak i napadu rabunkowego w Harcie dokonali trzech bandyci, którzy niedawno zbiegli z więzienia rzeszowskiego.

Kim byli zabójcy policjantów i kto napadł na chatę Chrzana w Harcie ustali dopiero przeprowadzone energiczne śledztwo.

**Kupon
porady
prawne**

Budujmy Polskę w sercach młodzieży

Łatwiej znieść trudy i przeciwności szarych dni powszednich, gdy od czasu do czasu padnie na nie promień radości i nadziei — niby promień słońca na rozpoczętą budowę. Takimi promieniami w codziennej, żmudnej pracy społeczeństwa gromadnie obchodzone uroczystości narodowe — echa dawnej, oraz świeżej — nieprzebrzmiałej jeszcze chwały. Takim promieniem radości i dumy naszej narodowej było również i onegdajsza powitanie wracającego z manewrów pułku naszego.

Zdawałoby się, że oswoiliśmy się już na tyle z faktem posiadania własnych sił zbrojnych, że powrót wojska z manewrów nikogo nie zainteresuje. Wielu może dziwnym się zdawało, że z tego robi się taką uroczystość — wszak powrót wojsk z manewrów — to zwyczajna rzecz. A jednak, gdy i ty bracie tak myślący przypadkiem znalazłeś się w tłumie publiczności — poważnej i skupionej, zwartym murem oddzielającej się od jezdnii — na przeciw licznych szeregów dzieci i młodzieży z których niemal każde z wianką kwiatów w ręce stało radośnie uśmiechnięte — coś się i w tobie poruszyło. A gdy po mowach powitalnych dygnitarzy i reprezentantów miasta, wkroczyły dziarskie szeregi — uwieńczone i obrzucane kwiatami przez obie strony jezdni — dorosłych i młodzież — teraźniejszość i przyszłość kraju — uczułeś się — mimowoli może — dumnym, że jesteś Polakiem. Jako człowiek rycerskiego narodu z radosną dumą przypominałeś sobie że patrzysz na armję, która obróciła w niewęcz zamach hord barbarzyńskich na kulturę Zachodu, że oto idą potomkowie tych, którzy pod Wiedniem, a dawniej pod Lignicą obronili chrześcijaństwo.

Pomyślałeś sobie może — ile to wieków rozbrzmiewa chwałą oręża polskiego... Przymyślałeś sobie może czasy, gdyś i ty maszerował... znanymi maszerowali... Ale nie będziemy dalej wglądać w twe wspomnienie — w idź cichy i nieznan, zachowaj je w sercu swym — jeśli ci drogę są... Patrzmy na prost: maszeruje kompanja za kompanją; broń i rynsztunek błyszczące, strojne kwiatami, twarze harde — ogo-

rzale raz w raz rozjaśnia uśmiech na widok białych rączek hojnie kwiatami szafujących... Dzieciarnia krzyczy: Niech żyje wojsko! Tam staruszek z olbrzymim bukietem stoi zamyślony; może miał go któremuś z żołnierzy wręczyć i... zapomniał... Tam młoda gospośnia bierze koszyk pod nogi, żeby lepiej widzieć... Obok dwie panienki rozmawiają:

— Ja rzucę kwiaty temu oficerowi...
— A ja tym ostatnim żołnierzem, dla których już kwiatów zabraknie...
Ale najpyszniejsza, to ta dzieciarnia. Dla nich samych opłaca się zawsze urządzenie takich uroczystości.
Bo najtrwalsze fundamenty Ojczyzny, to są fundamenty w zbudowane w sercach młodzieży! Eolion

Proces i wyrok nakomunistów przed Sądem w Piotrkowie

We wtorek i środę bm. przed Sądem Okr. w Piotrkowie toczył się dłuższy proces 13 oskarżonych o komunizm pochodzących z Tomaszowa-Maz. Sąd w składzie prezesa Michałewskiego, sędziego s.o. Pietruszki i s.o. Lipińskiego po szczegółowo przeprowadzonym przewodzie sądowym i naradzie wydał wyrok skazujący wszystkich oskarżonych za wyjątkiem Boryckiego, który został uniewinniony. Wszyscy inni pod sądni należeli do komunistycznej Partii Polskiej i brali udział w wywrotowej agitacji. Są to: Caller Moszek, Berkowicz Frymche, Ajzykiewicz, Kirszenbaum, skazani na 5 lat więzienia, Kujda na 4 lata więzienia, Rybak, Berfler, Ruchela, Klawiter, Tenenbaum, Majer i Wołkowicz po 3 lata więzienia każdy. Jan Chojecki na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wyroku na lat 5. 11 skazanych Sąd pozbawił praw obywatelskich na lat 5. W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że dał wiarę świad-

kom oskarżenia — policji oraz świadkom Chojeckiemu i Piotrowskiemu, gdyż ich zeznania pokrywały się z wiadomościami uzyskanymi przez policję z

Dancing

Sekcja dochodów niestających Polskiego Czerwonego Krzyża zaprasza wszystkich do Europy na dancing, który odbędzie się dn. 18 września (sobota) początek o godz. 9-ej.

Kradzież ze strychu

W dniu 14 bm. na szkodę Cieslak Stanisławy, zam. w Piotrkowie, przy ul. Mickiewicza Nr. 11 skradziono ze strychu domu pierzynę i chustkę wartości 64 zł.

Składajcie na FON

innych źródeł. Oskarżonych bronili mecenas Walosiński, Landesberg, Szafnicki i Rotter z Piotrkowa oraz Erlich z Warszawy.

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem

W dniu 15 b. m. samochód Nr. C-75185 należący do Koncesjonowanej Spółki Przewozowej Katowice—Warszawa — (wł. J. Mazurów, Chorzów I) uległ katastrofie na 3 km. szosy Piotrków—Bujny. Samochód był nadmiernie naładowany skrzyniami, pełnymi towaru.

W chwili, gdy ciężarówka znalazła się na szosie za przejazdem kolejowym — szofer nie panował nad kierownicą, jeżdżąc od jednej strony drogi do następnej — zygakowatymi liniami. Kierowca prawdopodobnie znajdował się w stanie lekko nietrzeźwym. Wóz zboczył w końcu drogi i zjechał do przydrożnego rowu, wywracając się wraz z ładunkiem. Ofiar z ludźmi nie było, co na-

leży przypisać tej okoliczności że samochód natrafił na młode rozłożyste drzewo. Drzewo zostało złamane, ale impent auta zachował się o rozgałęzioną koronę jabłoni. — Gdyby wóz wjechał do rowu 3 metry dalej — natrafiłby na słup telegraficzny, co w skutkach mogło być tragiczne.

Katastrofa miała miejsce o godz. 6.15 rano. Po naprawie wozu, wyciągnięciu z rowu i załadowaniu bagaży — szofer przywołany wstrząsem do przytomności odjechał dopiero o godz. 15.10 do Katowic. kd.

Nowa elegancka kawiarnia i cukiernia w Piotrkowie

W dniu 15 b. m. otwarta została w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego 10 nowoczesnie urządzona kawiarnia i cukiernia pod nazwą „ITALIA”. Właścicielem tej kawiarni jest p. dyr. Stanisław Szulc, Polak i patriota, właściciel wielkiej kawiarni i cukierni „Grand-Cafe” w Częstochowie.

Aktu poświęcenia dokonał ks. wikariusz parafii św. Jakóba, błogosławiąc nową placówkę i jej właścicielowi. Lokal owej cukierni jest urządony nadzwyczaj wytwornie i luksusowo stanowiąc się więc niewątpliwie miejscem dla spotkań towarzyskich całego kulturalnego Piotrkowa.



Sprzedam okazynie około 1 morgi ziemi ornej we wsi Lacioborowice, gm. Bogusławice pod Wolborzem. Zgłoszenia Marta Gebalska w Gościńskich poczta Baby, powiat piotrkowski.

Wielkie trzęsienie ziemi w „San Francisco”

W dniu wczorajszym San Francisco przeżyło tragiczną noc. Miasto właśnie stało pod znakiem wielkiego bału „Aktora”, który był w tym roku niezwykle hucznie obchodzony. W czasie największego nateżenia zabawy rozległ się nagle potężny huk, podłoga zatrzęsała się pod stopami tańczących a ściany zakołysały się. W największej panice ludzie rzucili się do ucieczki. Nie na wiele to się jednak zdało. Tylko nielicznym udało się ująć z życiem.

W całym mieście zgały światła. Jęk syren i huk walących się domów stworzyły jakąś fantastyczną kakaonię, która spotęgowała jeszcze strach, który ogarnął nieszczęśliwych mieszkańców miasta.

Te pełne grozy i napięcia sceny zostały sfilmowane przez ekspedycję Metro-Goldwyn-Mayer i będziemy je mogli podziwiać w wielkim filmie p. t. „San Francisco”. Główne role w tym niecodziennym filmie reżyserii znakomitego Van Dyke'a kreują artyści tej miary co Jeanette Mac Donald i Clark Gable. Jak się dowiadujemy premiera „San Francisco” odbędzie się już dziś w kinie „Czary”.

Victor Mc. Lagner jako „Brutał”

Najwybitniejszą postacią współczesnej kinematografii amerykańskiej jest Victor Mc. Lagner — laureat Akademii Filmowej w N. Jorku.

Rodzajem talentu zbliżony do Wallace'a Berry i Lionela Barrymore, góruje jednak nad nimi — wielkimi możliwościami aktorskimi.

Po szeregu wielkich sukcesów, odniesionych przez tego wielkiego aktora, ogólne zaciekawienie wzbudzała kwestia, jaką rolę w sobie Victor Mc. Lagner w nowym filmie produkowanym przez wytwórnię Universal

Dzisiaj już wiadomo, że Lagner gra w filmie p. t. „Brutał” rolę silnego człowieka nie znającego skrpułów.

Partnerami Lagnera w tym filmie są: Binnie Barnes, William Hall, Jean Dixon i niezwykle uzdolniony, młody aktor — Billy Burud.

„Brutał” w ujęciu i koncepcji amerykańskiej, a jednak przy tem tak świetny — wyświetlany będzie już od dziś w kinie „Roma”.

Ogłoszenie

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Piotrkowie ogłasza przetarg na dostawę około 50 metrów mąki żytniej 65% loco magazyn Ekspozytury bez worka. Jednocześnie Ekspozytura ogłasza przetarg na sprzedaż około 1200 szt. worków po mące żytniej. Przetarg odbędzie się w dniu 17 września 1937 r. o godzinie 13-ej w lokalu biura Ekspozytury ul. Jerolimowska 2. Oferty na piśmie tak na mąkę jak i na worki należy składać do biura Ekspozytury w kopertach zamkniętych i zaopatrzonych w napis „Oferta na dostawę mąki żytniej” lub „Oferta na kupno worków po mące” do dnia 19.9.37 r. godziny 12-ej. Bliższych informacji udziela kiuro Ekspozytury w godzinach od 8—15-ej telefon Nr. 10-19. Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Piotrkowie

Dziś! płomienny film miłosny. Uroczą złotowłosa Jeanette Mc. Donald i znakomity Clark Gable w precudnym dramacie miłosnym p. t.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

San Francisco

Grozą przejmujący dramat na tle strasznego trzęsienia ziemi w San Francisco

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”)
w Piotrkowie
Aleja 3-go Maja

Gdzie zjawi się jest bohaterem! Gdzie znajdzie się jest najsilniejszy! Wszędzie jest niezwalczony VICTOR Mc LAGLER w filmie p. t.

BRUTAL

Wspaniała epopea bohaterstwa i brawury.

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.